

Bez Jacka, R

Podczas gdy ciało w mękach żebraczego postu,
Kurczyło się jak ochłap wyschłego moczaru.
Ręka ma w samowolnym obłędzie rozrostu
Wszierz i wzwyż potworniała od żądy bezmiaru.
Wypaczona od skwarów i pusta jak dzieża,
Miażdżąc stawów hamulce rosła mi i rosła,
Czując radość zawczasu ciosanego wiosła,
Co już samym zapłodku śni morskie bezbrzeża.

Ręko nadmierna Ręko
w pięść modlitewną się złóż,
Męko nadmierna Męko zmalej
i skurcz się i znuż.

Sen ucieka jej w nocy, ptak płoszy się we dnie.
Pierś dziewczęca nie uśnie w jej chwytniej ustroni.
Przechodzień na jej widok wzdraga się i blednie,
Bo nie starczy jałmużny dla tak wielkiej dłoni.

Ręko nadmierna Ręko ...

Przekroczyła mych kości zgłodniałe granice,
Przerosła moją duszę sumienie i łożę,
I boję się, że skoro ukryje w niej lice,
Nigdy ich już w zaświaty nie wyłonię Boże.
A kiedy się przeżegnam przesadny znak krzyża
Opętany wariactwem zbytniego ogromu,
Żdźbłem zaledwie się dąży do mego pobliza,
A resztą pierzcha w światy nie znane nikomu
Ręko nadmierna Ręko ...